

GŁOS

NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

Rok propinacyjny.

Sejm galicyjski rozpoczął w dniu 22 września znowu dalszy ciąg tej samej pierwszej sesyi. Zdawało się, że w tym roku praca w Sejmie przybierze inne zupełnie kształty, że obrady będą pełne życia, a głównie około odrodzenia schorzonego naszego szkolnictwa ludowego, a tem samem około podniesienia kultury w kraju. Nadzieja ta pochodziła stąd, że dawniejsze Sejmy zapowiadały pracę tę i odkładały ją od wielu lat na rok bieżący rzekomo z braku funduszków. W tym bowiem roku dopiero miały się znaleźć fundusze z owego sławnego źródła tj. z funduszu propinacyjnego, który, przechodząc z końcem roku na własność kraju, miał być głównie użyty na oświatę ludu. I całkiem słusznie. Skoro tradycyjna i przez szlachtę wielce szanowana „propinacya“ służyła przez wieki do ogłupiania i rozpijania, a zarazem do wyzyskiwania ludu prostego, będąc jego największą zgubą, to fundusze z niej przez kraj przejęte, popowinny przede wszystkim być użyte na oświecenie i podniesienie tego samego ludu. Tak ta sprawa przy wykupnie prawa propinacyjnego w kraju pojętą była, tak też ją rządzące i decydujące w kraju czynniki niejako przedstawiały.

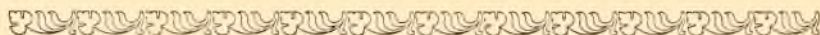
Że na tę oświatową pracę już się u nas miało zanosić i że do niej starano się jako tako przygotować, wnioskować możnaby było najpierw z przygodnych niedawno dyskusyi w Sejmie o szkolnictwie, a dalej z owych „pamiętnych“ ankiet szkolnych, zainicyonowanych przez Sejm, a odbytych przed dwoma laty we Lwowie pod przewodnictwem samego namiestnika kraju. Lecz u nas w Sejmie szkolnictwo ludowe, to sprawa nie ciesząca się żadną sympatyą. Wszystkie bowiem te przyrzeczenia i rzekome przygotowania ankietowe do pracy nad tą sprawą przebrzmiały i zniknęły gdzieś bez śladu, a Sejm w programie tegorocznym prac pominął ją całkiem. W roku więc tym niejako propinacyjnym, nie znajduje się w Sejmie naszym znowu ani czasu ani miejsca dla obrad nad szkolnictwem ludowym. Czyż to nie może wydawać się, jakoby również ten Sejm wpraw-

dzie o większości konserwatywnej był zwolennikiem polityki ciemnoty i zamierzał ją dalej uprawiać w kraju? Widocznie, że dopóki ta sama większość będzie miała przewagę w Sejmie, a rządy w kraju, dopóty niemożna mieć nadziei, aby ten stan zmienił się na lepsze.

W podobny, a może jeszcze jaskrawszy sposób łudzono tym rokiem propinacyjnym nauczycielstwo ludowe. Kiedy bowiem ginęło już z nędzy i głodu i wołało chleba, apelowano w Sejmie do jego uczuć patryotycznych i poświęcenia, wzywano do cierpliwości i odsyłano do tego roku. W roku więc 1910 miało otrzymać uregulowanie poborów, którego przecież w żaden inny sposób wyobrazić sobie nie można, jak przez zniesienie obecnego straszego i najniesprawiedliwszego systemu miejscowo-klasowego płac, a zaprowadzenie osobowo-klasowego, według czterech najniższych urzędniczych. Tak potwornego i tak fatalnego systemu płac nauczycielskich, jaki jest w Galicyi, niema w żadnym innym kraju ani też w żadnej dykasteryi urzędniczej. Dlatego też, już z samej uczciwości wychodząc, powinien Sejm zrozumieć, że tym systemem krzywdzi niesłychanie krajowe nauczycielstwo ludowe i powinien dołożyć usilnych starań, aby ten nieludzki system, jako niesłychana krzywda, jak najprędzej zniknął z widowni. Wtedy dopiero może nauczycielstwo uspokoić się i mieć zaufanie do tych, którzy o losach jego decydują.

Gdy atoli uprzytomnimy sobie te wszystkie obiecanki spirytusowe i roku propinacyjnego, a dalej odpowiedzi, otrzymane w ostatnich latach od głowy kraju i większości sejmowej, musi nauczycielstwo przyjść do przekonania, że dopóki ta większość będzie rządzącą, o usunięciu tej strasznej krzywdy, niema co myśleć. Prócz tej, bolejącej ciężko rany, a zadanej przez Sejm, musi nauczycielstwo znosić inne jeszcze krzywdy i upośledzenia, o zniesienie których daremnie co roku się domaga. Gdyby przynajmniej ten Sejm, a raczej ta większość jego chciała okazać nauczycielstwu życzliwość i zechciała chociaż co roku stopniowo te krzywdy zmniejszać, usuwać, ale niestety i tego od niej oczekiwać się nie można. Zato w zetknięciu się z deputacją nauczycielską przedstawiciele jej szorstkim tonem nie szczędzą nauczycielstwu przykrych docinków, wymówek, świadczących wymownie o jej nieżyczliwym usposobieniu.

Ponieważ nauczycielstwo otrzymało przyrzeczenie, że w roku 1911 otrzyma uregulowanie poborów, słuszną zatem rzeczą jest, aby to przyrzeczenie Sejm, jeżeli niewcałości, to przynajmniej w pewnej wydatnej części już w tym roku spełnił. Od tego też spełnienia przyrzeczenia zależy powstrzymanie rozgoryczenia, które w szeregach nauczycielskich coraz poważniejsze przybiera rozmiary.



Obrady Krajowego Komitetu wiecowego nauczycielstwa ludowego.

W niedzielę, dnia 2. października 1910 odbyło się posiedzenie Krajowego Komitetu naucz. ludowego, wybranego na wielkim wiecu w r. 1907 i delegacyi polsko-ruskiej. Członkowie Komitetu i delegacyi zebrali się w komplecie tak, że na owem posiedzeniu reprezentowane były wszystkie prawie organizacje i towarzystwa nauczycielskie. Obrady odbyły się w jednej ze sal szkoły im. Piramowicza, w których udział wzięli członkowie: St. Nowak, K. Kostecki, Jul. Smulikowski, Bron. Malik, On. Własijczuk, J. Bucmaniuk, A. Marenin, T. Milewicz, W. Witwicki, C. Malicki, F. Pełeński, J. Wertyporoch, P. Kirczow, J. Soleski, M. Jakimowski, J. Stroński, L. Pierzchała, A. Hajdukiewicz, A. Górzycza, E. Andruszkiewiczowa, M. Siciński, J. Gerusiński, B. Popowicz, K. Mach, A. Rudnicka, E. Szajowski.

Posiedzenie otworzył i prowadził prezes Nowak, o godzinie 11 przed południem, stwierdzając, że komplet Komitetu jest zebrany, co z tym większym naciskiem podnieść musi, że posiedzenie obecnie ma doniosłe znaczenie dla nauczycielstwa i jego spraw, bo wobec zawiedzionych nadziei spełnienia żądań nauczycielskich przez Sejm, musi komitet wiecowy obmyśleć nowe drogi i środki, zdążające do celu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego załatwiono niektóre kwestye formalne, jak kooptowanie nowych członków do komitetu i delegacyi. Okazało się bowiem, że niektórzy członkowie, którzy weszli do Komitetu, jako delegaci pewnych towarzystw nauczycielskich, dziś już tam nie należą i mandaty swe złożyli, a w innym znów wypadku towarzystwa przestały istnieć, których byli delegatami. Przy tej sposobności wyłoniła się kwestya, czy Komitet, wybrany przez wiec, może być uzupełniony, lub też zastąpiony nowymi członkami, w której to kwestyi zabierali głos pp. Siciński, Malik, Popowicz, Szajowski, Nowak, Wertyporoch i Smulikowski. Większość mowców była jednak zdania, że siła i znaczenie Komitetu wiecowego dla nauczycielstwa i czynników rządzących będzie tem poważniejszą, gdy w Komitecie zasiadać będą reprezentanci organizacji i Towarzystw nauczycielskich. Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono też wniosek następujący: Komitet wiecowy ma pozostać w ramie liczbowej, naznaczonej przez wiec, z prawem kooptacyi na życzenie towarzystw.

Równocześnie też wybrano komisję, której poruczono zredagowanie regulaminu dla Komitetu. W skład komisyi weszli: pp.: Pierzchała, Rudnicka, Smulikowski, Górzycza, Gerusiński, Siciński i Popowicz.

Po załatwieniu powyższych formalności, przystąpiono do meritum spraw posiedzenia o następującym porządku dziennym:

- 1) odczytanie protokołu
- 2) Stanowisko nauczycielstwa wobec Sejmu
- 3) wnioski.

Ponieważ zwolniono sekretarza z odczytania protokołu, przystąpiono odrazu do drugiego punktu porządku dziennego, przy którym wszyscy obecni zabierali głos, wypowiadając bądź to opinie swoich towarzystw, bądź też nauczycielstwa swoich powiatów. Z samej dyskusji widać było, że miara cierpliwości u nauczycielstwa już się przebrała i, że stracono niemal nadzieję, aby Sejm spełnił swoje obietnice, dane nauczycielstwu w roku 1907, iż definitywna regulacja płac nastąpi w r. 1911, przy sposobności przejęcia funduszków propinacyjnych.

Pierwszy zabrał głos p. Nowak, zdając sprawę z dotychczasowej działalności Prezydium Komitetu, przyczem nadmieniał, że w roku 1908 wniesiono 12 memoriałów do Sejmu, obejmujących wszystkie postulaty nauczycielskie, lecz niestety żaden z nich nie został załatwiony. Zaledwie postulat o pragmatyce służbowej był poruszony w pełnej Izbie i wlecząc to dowodziło się nauczycielstwo ku swemu zdumieniu, że pragmatykę posiada, gdyż w nowym regulaminie szkolnym w dziale „obowiązków nauczyciela“, są wyliczone wszystkie kary dyscyplinarne, którym nauczyciel podpada. — Ponieważ prawdopodobnie i w obecnej sesji sejmowej podobnie zapowiada się załatwienie postulatów naszych, a nauczycielstwo rozgoryczone i znecierpliwione coraz silniej domaga się spełnienia jego słuszných żądań, przeto uprasza przewodniczący członków Komitetu, aby zastanowili się i wskazali nowe drogi, któremi Komitet mógłby pomyślniej poprowadzić akcję do pożądanego celu w kraju.

P. Pierzchała zauważa, że dotąd szliśmy drogą lojalną, a więc wnosiliśmy petycje, memoriały, staliśmy deputacje lub odbywaliśmy narady z posłami. Wszystko to jednak nie wydało żadnego rezultatu. Łudziliśmy się jeszcze, że dochody z funduszu propinacyjnego w r. 1911, obrócone będą w znacznej części na cele szkolnictwa i nauczycieli, jak zresztą Sejm przyobiecał, lecz i tu spotkał zawód. Dalej łudzić się nam chyba nie wypada. Sejm, gorzej macochy złej, opiekuje się szkolnictwem; od 2 lat nie przeprowadził choćby najmniejszej dyskusji. Z takiego stanu rzeczy płynie jedna konsekwencja a to, że Sejm obecny jest zły i dążyć należy do zmiany składu tego Sejmu. Jediną drogą wiodącą do celu jest reforma wyborcza, oparta na 4. przymiotnikowem prawie. Mowca kończy swoje przemówienie wnioskami, 1) aby zwrócić się do rządu z prośbą, o przyjęcie 50% wydatków na cele szkolnictwa ludowego, 2) aby wydać odezwę do społeczeństwa i nauczycielstwa.

P. Siciński podziela się wiadomością, jaką zasięgnął u posłów, że obecny Sejm w czasie toczącej się sesji załatwi zaledwie sprawę zaliczek na płace w wysokości 200.000 K i sprawę podniesienia niektórych miejscowości do wyższej klasy płac. Co

się zaś tyczy sprawy zasadniczych postulatów nauczycielskich, to odsuwa się je na daleką metę w Sejmie, gdzie rządzi zła większość. Do obecnego sejmu zatem nie powinniśmy przywiązywać żadnych nadziei, Komitet zaś powinien zastanowić się nad taktyką swojej dalszej działalności. Mowca popiera wniosek wydania enuncyacji do społeczeństwa, nadto stawia wniosek, wydania odezwy wyborczej i zwoływania wieców powiatowych.

P. Popowicz odczytuje niektóre uchwały z obrad prezydium komitetu, któremi udowadnia, że jeszcze przed rokiem na ostatnim posiedzeniu prezydium, odbytem w Przemyśle uchwalono wezwać organizacje nauczycielskie do zwoływania wieców powiatowych i że w ślad za tem odbyło się kilkadziesiąt wieców tak w zachodniej, jak we wschodniej Galicyi. Należy obecnie uchwałę prezydium na dzisiejszym pełnym Komitecie ponowić, a to celem pobudzenia do silniejszej akcji w tym kierunku. Ponadto wskazuje mowca konieczność podawania krótkich sprawozdań do dzienników stołecznych, do publicznej wiadomości dla nauczycielstwa i społeczeństwa.

P. Witwicki godzi się na wniosek zwoływania wieców powiatowych, i to jeszcze w czasie trwania obecnej sesji sejmowej, dlatego proponuje 1) powołać do życia komitety powiatowe z r. 1907 do dni siedmiu, 2) zwołać wiece powiatowe w całym kraju do dni 14, 3) wreszcie zwołać wielki wiec i zaprosić posłów.

P. Smulikowski jest przeciwny zwoływaniu wieców czysto zawodowo-nauczycielskich, gdyż nauczycielstwo najlepiej rozumie opłakany stan szkolnictwa i dotkliwie czuje opłakany stan doli nauczyciela na własnej skórze. Radzi tedy nadać owym wiecom charakter oświatowo-polityczny, na których miałyby nauczycielstwo sposobność poinformować społeczeństwo o istotnym położeniu nauczycielstwa i szkolnictwa. Rezolucye powinny zapadać jednobrzmiennie w całym kraju i dlatego sądzi, że byłoby wskazaniem podać porządek dzienny dla mających się odbyć wieców powiatowych.

Następnie stwierdza p. Smulikowski, że w składzie obecnie obradującego Komitetu są reprezentowane wszystkie organizacje i Towarzystwa nauczycielskie, co samo przez się jest stwierdzeniem, że Komitet wiecowy jest ponad wszystkimi Towarzystwami, dlatego wszelka akcja, łącząca się ze sprawami, dotyczącymi ogółu nauczycielstwa, powinna i musi wychodzić jedynie z krajowego Komitetu. Tymczasem zaszedł wypadek niezmiernie bolesny, że Polskie Tow. Pedagogiczne, mimo, że jest reprezentowane w Komitecie, przecie ujawnia separatystyczne dążności, przez co podkopuje i osłabia powagę Komitetu. Chodzi tu o projekt pragmatyki służbowej, który Tow. to wydrukowało i chcąc rozwiązać wszelkie wątpliwości, zaznaczyło, że w najbliższych dniach wniesie go do Sejmu. Projekt zaś sam jest tak niedołączny, a co więcej, wprost szkodliwy dla nauczycielstwa, wprowadza bowiem

nowe postanowienia, które w praktyce okazałyby się zabójczymi dla nauczycielstwa. Sądzi dlatego mowca, że z tych względów Komitet wiecowy powinien z miejsca zaprotestować przeciw takim dążeniom Pol. Tow. Ped. — Nadto czyni wniosek, że 1) Komitet wiecowy jest najwyższą instancją w sprawach ogólnonauczycielskich, a wszystkie organizacje i Towarzystwa nauczycielskie powinny się poddać jego supremacji; 2) aby żadne Towarzystwo naucz. nie wносиło na własną rękę petycji i wogóle nie czyniło starań w sprawie postulatów, dotyczących ogółu nauczycielstwa, lecz tylko przez Komitet wiecowy.

P. Kostecki radzi wytknąć sobie dwa kierunki akcji, a to: 1) Jak zachować się z postulatami wobec Sejmu obecnego. 2) Wrazie zaś nieprzychylnego stanowiska Sejmu — jakie zająć stanowisko. Mowca sądzi raz jeszcze wszcząć akcję w tym Sejmie, a to w tym celu, aby nikt nie śmiał zarzucić nam, że nie próbowaliśmy wszystkich dróg lojalnych przed rozpoczęciem silniejszej akcji.

P. Kirczow domaga się przede wszystkimniżenia lat służby do 30, zniesienia tajnej kwalifikacji i uregulowania pięcioleci.

P. Pełencki stwierdza, że między nauczycielstwo rzucono pierwiastek szowinistyczny, który tak opanował niejednych, że nawet w sprawach stanowych iść nie chcą razem. Uważa tedy za wskazane pomieścić i ten moment w enuncjacji i zaznaczyć, że tam, gdzie idzie o byt, tam powinno znaleźć się całe nauczycielstwo razem.

P. Soleski zauważa, że Sejm, ilekroć nauczycielstwo dopomina się poprawy bytu, oświadcza, że nie ma pieniędzy. Sądzi więc, że powinniśmy domagać się przejścia na etat rządowy. Obawy, że wtenczas szkolnictwo ludowe straciłoby charakter narodowy, są płonne, gdyż bardziej c. k. szkolnictwo galicyjskie, jak jest obecne, już być nie może. Zresztą dowodem są profesorowie gimnazjalni, którzy choć są urzędnikami państwowymi, przecie nie wyzbyli się swej duszy narodowej.

P. Szajowski stwierdza, że Pol. Tow. Ped. wydało tylko projekt pragmatyki służbowej, a to celem wywołania dyskusji. Projekt był jeno szkieletem, a uwagi nauczycielstwa miały wypełnić ten szkielec. Dlatego Pol. Tow. Ped. rozesało broszurę do wszystkich organizacji i towarzystw nauczycielskich, prosząc o uwagi krytyczne. Mowca stwierdza jednak, że prawie żadne Tow. nauczycielskie nie odpowiedziało i uwag nie nadesłało. Mowca nie chce przesądzać sprawy i nie twierdzi stanowczo, czy ów projekt będzie wniesiony do Sejmu.

P. Górzycka domaga się, aby na wiecach powiatowych omawiano też sprawy nauczycielstwa żeńskiego.

P. Nowak przedstawia, jak straszne wrażenie wywarł ów

projekt pragmatyki P. T. P. wśród całego nauczycielstwa, wywołując wprost przerażenie. Przyłącza się dalej imieniem Związku do protestu, wniesionego przez kol. Smulikowskiego, a w końcu daje wyjaśnienie, że nad tą tak ważną, a trudną sprawą pracuje prawie całe nauczycielstwo w Austrii, bo słowiańskie wspólnie z niemieckiem, w której to akcji jednak P. T. P. udziału nie bierze i wziąć nie chciało, lecz osobno na własną rękę prowadzi.

P. Witwicki i Bucman i uk są przeciwni wysłaniu deputacyi do Sejmu, gdyż dalsze pojawianie się w tym Sejmie nauczycielstwa jest kompromitującym dla stanu. Proponują urządzić konferencyę z posłami sympatycznymi i zasięgnąć ich informacyi, czego spodziewać się możemy.

Przemawiało jeszcze kilku mowców, jak pp. Kostelecki, Smulikowski i Popowicz, omawiając dalszą taktykę Komitetu wiecowego i postawili wniosek, aby z posiedzenia Komitetu umieścić krótki komunikat do gazet, podający tylko ogólne wyniki obrad — po konferencyi zaś z posłami wydać drugi komunikat — wreszcie treść i czas wydania enuncyacyi do społeczeństwa i nauczycieli uzależnić od wyniku konferencyi z posłami.

Na tem zakończono dyskusyę.

Przewodniczący p. Nowak zreasumował całą dyskusyę, pozem poddał pod uchwałę następujące wnioski:

1) Komitet wiecowy jest najwyższą instancją w sprawach ogólnonauczycielskich (uchwalono jednomyślnie).

2) Żadne Tow. nauczycielskie nie może wnosić na własną rękę do ciała prawodawczych postulatów, dotyczących spraw ogółu nauczycielstwa.

3) Odbyć w następnym dniu konferencyę z posłami.

4) Wydać enuncyacyę do społeczeństwa i nauczycielstwa.

5) Odnieść się do Towarzystw, aby powołały komitety wiecowe do życia lub potworzyły nowe w powiatach sądowych.

6) Ułożyć regulamin dla Komitetu.

7) Rozbudzić wiece oświatowe po powiatach, na których z spraw oświatowych przedewszystkiem omawiać należy typy szkolne i seminaryjne celem rozwinięcia szerokiej akcji przeciw tym szkodliwym ustrojom.

Obrady komitetu wiecowego z posłami.

Na mocy uchwały wykonawczego komitetu wiecowego nauczycielskiego z r. 1907 odbyła się 3. b. m. w sali posiedzeń magistratu lwowskiego konferencya z posłami sejmowymi. Celem tej konferencyi było zasięgnięcie kompetentnej opinii o usposobieniu Sejmu — odnośnie do postulatów szkolnictwa, jako też nauczycielskich. Na konferencyi — prócz licznych członków komitetu wykonawczego — zjawili się następujący posłowie: dr. Ernest Bandrowski, prezes sejmowej komisji szkolnej (demokrata), dr. Makuch (ukr.), dr. Adam (nar. dem.), Federowicz

(demokr.), dr. Maryewski (demokr.), dr. Wasung (ludow.). Po-słowie: Leo i Stapiński usprawiedliwili nieobecność.

Po zagajeniu zebrania przez posła Bandrowskiego przedsta-wił prezes komitetu wykonaw. p. Nowak niesłychane pokrzyw-dzenie nauczycielstwa w Galicyi przez Sejm i inne czynniki, rządzące w kraju; omówił więc przedewszystkiem system miej-scowo-klasowy, który dzieli nauczycielstwo, mające jednakowe wykształcenie, na cztery klasy płac, stwarzając przez to w tym samym zawodzie rozmaite kategorie nauczycielstwa, odpowiednio do miejsca zamieszkania. System ten (fatalny pomysł ustawo-dawcy) rozbija nauczycielstwo na części i jest w wysokim sto-pniu demoralizujący; daje bowiem sposobność władzom szkol-nym do licznych nadużyć. Mowca wykazał następnie upośle-dzenie stanu nauczycielskiego pod względem dodatków 5-letnich, lat służby, braku zapewnienia awansu, stabilizacji, krzywdzą-cego zaopatrzenia wdów i sierót oraz emerytów; przedstawił jaskrawe przykłady prześladowania i krzywd w nauczycielstwie, wynikających z braku pragmatyki służbowej, której atoli nie życzyłoby sobie z rąk Sejmu o większości konserwatywnej. Pod-niósł wreszcie, że postulaty te komitet przedstawił Sejmowi w osobnych memoriałach, ich spełnienia nauczycielstwo darem-nie dotąd wyczekuje.

Inni członkowie komitetu jak: Własijczuk, Soleski, Jaki-mowski, Gorzycka, Andruszkiewiczowa, Aleksandrowiczówna, Siciński i Smulikowski dodali szereg szczegółów w zakresie przytoczonych spraw.

Wszyscy posłowie, którzy następnie zabrali głos, uznali wa-dliwość kraj. ustaw szkolnych i wynikające stąd krzywdy dla stanu naucz., uznali słusność wszystkich postulatów nauczyciel-stwa, przyrzekli dołożyć jak najenergiczniejszych starań celem ich zrealizowania, jednakże zaznaczyli z ubolewaniem, że wobec konserwatywnej i decydującej w Sejmie większości nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za spełnienie tych słusznych żądań nauczycielskich. Oświadczyli jednak, że rozpoczną energi-czną akcyę w tej sesyi o zmianę ustaw szkolnych.

Wszyscy mowcy stanęli na tem stanowisku, że rok 1911 (jako czas objęcia funduszu propinacyjnego) ma być tym termi-nem, w którym przyrzeczenia sejmowe i poselskie, dane nauczy-cielstwu, powinny być zrealizowane.

Wszyscy posłowie ubolewali nad tem, iż wskutek uciążliwej procedury, regulaminu, powolności władz szkolnych w dostar-czaniu potrzebnych cyfr statystycznych, uniemożliwiona jest szybka droga w załatwianiu spraw ważnych i piękących.

Z przemówień poselskich należy podkreślić niektóre mo-menta: Poseł dr. B a n d r o w s k i radził dążyć do zmiany ustaw szkolnych, które jednak trudno przeprowadzić w dzisiejszej sy-tuacji sejmowej, radził wreszcie uzbroić się w cierpliwość. Po-seł W a s u n g wyjaśnił, że ta sesya przygotowuje tylko znany

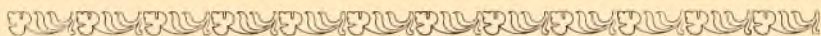
projekt zaliczek na płace i posunięcie niektórych miejscowości do wyższej klasy płac, radził następnie przedkładać Sejmowi całokształt postulatów nauczycielskich. Poseł A d a m natomiast zalecał dążyć etapami do osiągnięcia tych celów z tem nadmienieniem, że od całości żądań nauczycielskich odstąpić nikomu nie wolno i że one powinny być zrealizowane. Poseł M a r y e w s k i wykazywał upośledzenie nauczycielstwa wiejskiego. Poseł M a k u c h podkreślił konieczność wywalczenia od rządu, jeśli nie całości wydatków na cele szkolnictwa, to przynajmniej 50% i wskazał na bierność Sejmu, który zatrudnia posłów drobiazgami, nie dopuszczając do obrad nad poważniejszymi sprawami. Poseł F e d e r o w i c z wraz z resztą posłów polskich żądał ze strony posła Makucha oświadczenia, iż klub ukraiński posłów sejmowych nie będzie czynił opozycji, gdy posłowie polscy wniosą projekt ustawy w sprawie dodatków pięcioletnich. Oświadczenie takie złożył p. M a k u c h, zaznaczając, że klub ukraiński w sprawach czysto stanowych nauczycielskich nie tylko nie będzie oponował, lecz energicznie poprze te propozycje.

Po deklaracji p. dra Makucha, wypowiedzianej imieniem swego klubu, oświadczyli posłowie polscy, że jeszcze w tym tygodniu, po porozumieniu się ze swoimi klubami uczynią w pełnej izbie wniosek nagły w sprawie dodatków pięcioletnich i wyrazili nadzieję, że sprawa ta da się przeprowadzić pomyślnie dla nauczycielstwa.

Podajemy do wiadomości i to sprawozdanie z konferencji z posłami z tem nadmienieniem, że wyczekujemy stanowiska Sejmu względem naszych postulatów, od czego zależeć będą dalsze kroki i akcyja komitetu.

Komitet wiecowy z r. 1907 skupiający w sobie wszystkie organizacje i Tow. nauczycielskie, urzęduje nieprzerwanie.

Jak z dzienników wiadomo, posłowie już zajęli się tą sprawą pięcioleci i tak w Komisji szkolnej, jak i w Sejmie ją przedstawili.



Zaliczki na płace nauczycieli.

W r. 1908 przekazał Sejm wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową wniosek posła Wasunga w sprawie utworzenia osobnego funduszu na zaliczki pensyjne dla nauczycieli szkół ludowych.

Wydział krajowy przedłożył w obecnej sesji Sejmowi sprawozdanie w tym przedmiocie, podnosząc na wstępie, iż niewątpliwie jest rzeczą słuszną dać nauczycielstwu tak, jak to mają inni urzędnicy publiczni, możność znalezienia pomocy w wypadkach nadzwyczajnej potrzeby, bez uciekania się do pożyczek zwykle wysoko oprocentowanych, rujnujących ich egzystencję.

To też w niektórych krajach, a mianowicie: na Morawach, na Bukowinie, w Austrii niższej, Karyntyi, Styryi i Salzburgu wprowadzono zaliczki dla nauczycieli, lecz z takimi zastrzeżeniami, by stąd fundusz krajowy nie został zbyt obciążany. Zastrzeżenia te były następujące: udzielanie zaliczek tylko stałym nauczycielom i w razie nadzwyczajnej potrzeby — za każdorazowym zezwoleniem Wydziału krajowego, — postanowienie, że zwroty, przechodzące ze spłaty zaliczek, stanowią mają w następnych latach fundusz na ten cel. Opierając się na tych przykładach innych krajów koronnych, także i Rada szkolna krajowa oświadczyła się za przyznawaniem bezprocentowych zaliczek na płace stałym nauczycielom ludowym i katechetom w wypadkach prawdziwej potrzeby, spowodowanej chorobą lub innemi niezawinionemi(!) nieszczęściami, tytułem nadzwyczajnej pomocy, na cele niepodpadające pod pojęcie bieżących wydatków nauczyciela, a to w wysokości najwyżej czteromiesięcznej płacy zasadniczej tj. płacy bez dodatków i za dozwoleń, by zaliczki spłacane były w miesięcznych nieprzerwanie po sobie następujących co najwyżej 30 ratach. Fundusz na ten cel potrzebny, oblicza Rada szkolna krajowa na 300.000 kor., przyjmując, iż z liczby około 7000 stałych nauczycieli obojga płci wraz z nauczycielami religii 10% a więc około 700 korzystać będzie z zaliczek.

Zdaniem Wydziału krajowego propozycje Rady szkolnej krajowej idą za daleko — niema bowiem żadnego powodu stawiać nauczycieli ludowych pod względem zaliczek w korzystniejszym położeniu niż urzędników krajowych, którzy mogą otrzymać tylko trzymiesięczną zaliczkę na płacę. Dla tego też uznaje Wydział krajowy sumę 200.000 kor. za zupełnie wystarczającą na utworzenie tego funduszu.

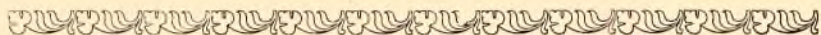
Szczególną uwagę należy położyć na ogłędne(!!) przyznawanie zaliczek, a mianowicie na ścisłe przestrzeganie, by zaliczki istotnie tylko w nadzwyczajnych wypadkach były udzielane, dla tego sądzi Wydział krajowy, że udzielanie zaliczek uczynić należy zależnem od przyzwolenia Wydziału krajowego, który zbada, czy zachodzi istotna i należycie stwierdzona potrzeba.

Sprawozdanie Wydziału krajowego kończy się wnioskiem na upoważnienie Rady szkolnej do udzielania zaliczek na płacę nauczycielom stałym w wysokości 3 miesięcznej płacy, zwrotnych w 20 ratach miesięcznych. Do budżetu funduszu szkolnego krajowego na r. 1911 wstawia się kwotę 200.000 kor.

Widzimy więc, że pierwotnie uchwaloną w komisji szkolnej kwotę na ten cel w wysokości 400 tys. kor. już Rada szkolna kraj. obciąła o 100 tysięcy, a Wydział kraj. jeszcze o 100 tys. kor. Sejm pójdzie niezawodnie za propozycją Wydziału tj. uchwali tylko 200.000 kor. Nie ulega wątpliwości, że kwota ta dla tak liczego stanu, jakim jest galicyjskie nauczycielstwo,

będzie wprost marną. Gdy bowiem rozłożymy ją na 81 okręgów szkolnych, wypadnie przeciętnie na każdy drobna kwota, zaledwie 2169 K. która bądź co bądź wygląda na ...żarty. To też Wydział krajowy, chcąc usprawiedliwić niejako swoją nieżyczliwość i skąpstwo względem nauczycielstwa, występuje równocześnie z różnymi środkami, które rzekomo mają zaradzić, aby ten fundusz stał się wystarczającym. Proponuje więc — ażeby fundusz ten był tylko dla rzeczywistych nauczycieli (tymczasowych więc wyklucza), a dalej stawia tyle różnych warunków do uzyskania zaliczki, zostawiając sobie ostateczną decyzję w każdym wypadku, że odstraszą one niejednego, a posłużą zawsze na usprawiedliwienie przy odmowie. Postarał się więc już naprzód Wydział kraj. tymi sposobami o utrzymanie równowagi, a może i do czynienia zaoszczędzeń w budżecie tak skąpego funduszu.

Rozchodzi się jeszcze o bardzo ważną zasadę przy udzielaniu zaliczek, a mianowicie, czy ten fundusz będzie jednolity, czy też podzielony na poszczególne okręgi szkolne, a dalej, w czyich rękach będzie spoczywał i czyja opinia będzie decydująca przy otrzymaniu zaliczki. Jeżeliby ten fundusz powierzono starostwom i inspektorom szkolnym okręgowym lub Radom szkolnym okręgowym, śmiemy twierdzić, że posłużyłby jako nowy środek do demoralizacji nauczycielstwa, zwłaszcza przy panującym w naszym kraju systemie i przy naszych inspektorach okręgowych, którzy, z nielicznymi wyjątkami — za najważniejsze swe zadanie uważają — utrzymywać nauczycielstwo w rozbiciu, w myśl znanej zasady: „*divide et impera*“. Według naszego zapatrywania fundusz ten powinien być przede wszystkim podwyższony do wysokości proponowanej przez sejmową komisję szkolną, a dalej powinien być rozdzielony na okręgi szkolne, powierzony takim instytucjom, w którychby reprezentanci nauczycielstwa z wyboru mieli decydujący głos przy udzielaniu zaliczek.



Wiec obywatelski w sprawie autonomii Rady szkolnej krajowej.

W niedzielę, d. 25. września odbył się we Lwowie w sali „Gwiazdy“ imponujący ze względu na przebieg obrad i liczbę uczestników wiec obywatelski w sprawie znanej afery dra M. Janika, oraz związanej z nią autonomii Rady szkolnej krajowej. Sprawozdanie z tego ważnego wiecu podajemy według „Kuryera Lwowskiego“.

Dawno już we Lwowie nie było tak poważnego zebrania. Stawili się na nie przedstawiciele wszystkich sfer, wśród których

znany lipcowy „ukaz“, przenoszący „za karę“ porządkiem administracyjnym stałego profesora bez jego woli i wiedzy do prowincjonalnej „kolonii karnej“, wywołał żywe oburzenie i protest. Jawiło się przede wszystkim liczne nauczycielstwo tak szkół średnich, jak ludowych, zawody wolne i urzędnicy, nie chodzące na parku strzelnicy mieszczaństwo, młodzież akademicka, wkońcu nadebrnęli też liczni robotnicy z odbytych poprzednio zgromadzeń w sprawie drożyzny. Sala była wypełniona po brzegi, ci, którzy nie znaleźli już miejsca, tłoczyli się w przejściach — wielu pozostało zewnątrz gmachu.

Uderzał przede wszystkim spokojny, poważny, nacechowany godnością ton obrad, tem bardziej, że temat sam był aż nadto podatny do ostrych, namiętnych uwag. Mimo to obecny na wiecu kom. Urbanowicz usiłował kilkakrotnie interweniować u prezydium przeciwko niektórym zwrotom, zwłaszcza gdy mowcy wspominali o... reformie wyborczej — z rezolucyi zaś skreślił dwa „niestosowne“ ustępy. Przebieg wiecu przekona może szanownych autonomistów z Rady szkolnej kr., że u nas minęły bezpowrotnie już czasy, szalejącej bezprawnie reakcyi, że społeczeństwo potrafi się bronić i odeprzeć w odpowiedni sposób akty biurokratycznej samowoli, wspieranej i inspirowanej przez najciemniejsze żywioły. Wiec wczorajszy jest wstępem do szerszej akcyi na tem polu — nastrój wśród obecnych na sali świadczył nie tylko o głębokiem odczuciu doniosłości sprawy dla naszego wychowania, ale natchnął też otuchą, że rzecz nie utknie na „proteście z oburzeniem“, lecz zatoczy szersze kręgi i zrodzi owocny czyn.

Zebranie zgaił imieniem klubu reformy gospodarki miejskiej radny m. dr. Aleks. Lisiewicz, wskazując na ważność sprawy, stojącej na porządku obrad, na jej doniosłość w naszym życiu politycznem i społecznem. Młoda, bo dopiero 5 lat istniejąca autonomia Rady szk. kr. wydała w praktyce nieszczególne owoce; ostatni jej akt, bezprzykładne przeniesienie dra Janika musi w społeczeństwie wzbudzić poważne wątpliwości i obawy, że „autonomia“, tak interpretowana, sprowadza coraz to gorsze stosunki, że się cofamy zamiast iść wprzód. Imieniem klubu, który przeniesieniem kolegi radnego jest bezpośrednio dotknięty, dziękuje zebrany za tak liczne jawienie się i wzywa do spokojnego rozważenia sprawy, do zastanowienia się nad środkami obrony i walki ze wzmagającą się falą reakcyi.

Do prezydium wiecu wybrano dr. Lisiewicza, red. Laskownickiego i rad. Śliwińskiego. Przed przystąpieniem do porządku obrad odczytano telegram od wiceprezydenta dra Aszkenezego, z wyrazami łączności w proteście przeciwko samowolnemu, niesprawiedliwemu, niekonstytucyjnemu zarządzeniu Rady szkolnej kr.

Referent red. Laskownicki w treściwym, zwięzłym wywodzie przedstawił podkład i genezę całej sprawy. Nie jesteśmy

przeciwnikami autonomii — mówił — bo autonomia dla narodu, pozostającego od lat stu w niewoli, jest dobrem, za które tylko walczyć możemy. Ale autonomię pojmujemy jako ustrój oparty na faktycznej, niefałszowanej woli narodu, a nie jako środek do podtrzymania tego zła, które właśnie wykorzeńić chcemy. Autonomia obecna w zakresie szkolnictwa jest u nas fikcją, bo w najwyższej magistraturze szkolnej daje przewagę czynnikom biurokratycznym nad obywatelskimi, a w najważniejszych, najgłośniejszych sprawach rezygnuje z decyzji na rzecz centralistycznego ministerstwa. W jednym tylko dziale autonomia szkolna jest rzeczywiście bardzo szeroka, tam, gdzie idzie o... sprawy osobiste (połakiwania i wesołość), gdzie idzie o los nauczyciela, o jego przekonania obywatelskie. Ta okoliczność wywołuje podejrzenie, że umyślnie stworzono pod tym względem tak obszerną autonomię, by za jej pomocą umocnić te rządy, przeciwko którym całe społeczeństwo od szeregu lat najenergiczniej i z oburzeniem protestuje. System wychowania, kultywowany od szeregu lat przez radę szkolną, ma na celu wychować niewolników, uległych i potulnych zjadaczy chleba, serwilistów posłusznych każdemu wezwaniu „przełożonych“. Fakt ostatni, tak jaskrawy, który takim echem odbił się po całym społeczeństwie, najlepszym jest tego dowodem. Człowiek-profesor nad wyraz kochany przez młodzież, jako fachowiec siłą pierwszorzędna, stały urzędnik w VIII. randze, przerzucony jest nagle, bez najmniejszego powodu, nawet bez śledztwa dyscyplinarnego, bez wiedzy jego bezpośredniego przełożonego — na drugi kraniec kraju, do zakładu, który w nauczycielstwie zyskał sobie smutną sławę „kolonii karnej“. Urządzono nagonkę na niewygodnego sobie człowieka, który nie wahał się otwarcie sąd swój wypowiedzieć. Na podstawie niecnej denuncjacji prokuratora państwa wytacza mu t. zw. dochodzenie wstępne o rzekomą obrazę religii, równocześnie zaś szle do uczniów wezwanie, by stawili się przed kratkami sądowymi z zeznaniami przeciwko własnemu profesorowi (głosy protestu). Na chlubę naszej młodzieży trzeba przyznać, że nie dała posłuchu tym podszeptom. (Brawa). Po dwumiesięcznem, bezskutecznem śledztwie relacyonuje prokurator do Rady szkolnej kraj. o wyniku, poczem posyła Radzie szkolnej zebrany materiał do dyspozycji w dalszem „urzędowaniu“. Gdy materiały te nie dały podstawy do śledztwa dyscyplinarnego, bo ich też dać nie mogły — chwycono się innego środka. Oto na radzie miejskiej jeden z przedstawicieli klubu mieszczańskiego pozywa przed sąd rady dr. Janika za rzekome bluźnierstwo, a klub cały enuncjuje się w oświadczeniu, opartem na wyspanych z palca plotkach. I to właśnie oświadczenie było „moralnym“ podkładem ukazu rady szkolnej krajowej.

Nie idzie tu nawet o dr. Janika osobiście. Tu jest sprawa zasadnicza, idzie o cały stan nauczycielski, o cały system wychowania naszej młodzieży. Obowiązkiem społeczeństwa jest tu

więc nie tylko wziąć w obronę pokrzywdzonego człowieka, ale i zaprotestować jak najenergiczniej przeciwko temu bezprawiu, „by tem samem na przyszłość zapobiedz dalszym zakusom reakcyi, a decydującym sferom podać do wiadomości, że przeciwko tak rozumianej „autonomii“ jak najostrzej zawsze występować będziemy“ (Oklaski).

Mowca zgłasza następujące rezolucye:

„Uznając w całej pełni potrzebę autonomii, zwłaszcza w zakresie narodowego szkolnictwa, wiec obywatelski, odbyty dnia 25. września 1910 r. we Lwowie, domaga się zasadniczej zmiany obecnego ustroju Rady szk. kraj. w tym kierunku, ażeby:

1) zwiększyć w Radzie szk. kraj. żywioł autonomiczny i zapewnić mu zarówno w pełnej Radzie jak i w sekcjach przewagę nad żywiołem biurokratycznym;

2) aby autonomiczni członkowie Rady szk. kraj. w szczególności przedstawiciele nauczycielstwa szkół średnich i ludowych wychodzili nie z nominacyi, lecz z wyboru.

3) Znieść przepis, który nie dopuszcza, aby członkiem R. szk. kraj. z wyboru w ciałach reprezentacyjnych mógł zostać nauczyciel szkół średnich lub ludowych.

4) Stworzyć w kraju instytucję rekursową od orzeczeń i zarządzeń Rady szk. kraj. w sprawach osobistych nauczycielstwa.

5) aby nie można było przenosić nauczyciela stałego bez przeprowadzenia z ujemnym dla niego wynikiem śledztwa dyscyplinarnego, oraz bez jego wiedzy i woli.

II. Wiec wyraża głębokie ubolewanie z powodu tego, że Rada szk. kraj. przeniosła prof. dr. Michała Janika.

Wiec poleca prezydium, ażeby wyraziło dr. Janikowi uznanie za jego dotychczasową pracę, oraz gorącą zachętę do wytrwania w obecnych ciężkich dla niego przejściach w tej niepłonnej nadziei, że słuszna jego sprawa zwyciężyć musi.

Prof. dr. Stock przemówił imieniem najbliższych kolegów dr. Janika. Okrzyczana i reklamowana przed kilka laty autonomia Rady szkolnej wywarła tak na młodszej, jak na starszej generacyi nauczycieli przynębiające wrażenie, bo słusznie prze czuowano, że nadejdą jeszcze gorsze czasy. Sprawa dr. Janika do głębi poruszyła kolegów, zwłaszcza najbliższych, którzy żyli się z nim, patrzali na jego pracę nienaganną, na jego zapał i młodzieńczą werwę, której nie stępiły długie lata ciężkiej służby pedagogicznej, którzy obserwowali miłość i przywiązanie jego uczniów, co jest chyba najlepszym probierzem profesorskich kwalifikacyi. Poruszenie wśród nauczycielstwa było tem większe, że akcye przeciwko prof. Janikowi trafiały pośrednio w całe nauczycielstwo, w godność całego stanu. Bo trzeba wiedzieć, że sąd wezwał uczniów do przesłuchania kartkami o treści ubliżającej całej szkole: „Wzywa się ucznia szkoły realnej do świadczenia przeciwko Michałowi Janikowi“ (Głosy oburzenia).

Na konferencyi grona nauczycielskiego postanowiono zastrzedz się przeciwko takiej obeldze i wystosowano nawet do rady szk. pismo z prośbą o wzięcie w obronę stanu naucz. przed sądem; na to pismo dotychczas niema odpowiedzi. Mowca składa imieniem kolegów następujące oświadczenie:

Zarówno fakt przeniesienia dr. M. J. jak i okoliczności, wśród których to się stało, będą przedmiotem obrad poniedziałkowego zgromadzenia Tow. Naucz., szkół wyższych. Rezerwując więc sobie przez to forum omówienie sprawy i zajęcie stanowiska, uważamy przeniesienie dr. M. Janika bez zbadania sprawy i bez udowodnienia jakiejkolwiek winy za krzywdę, wyrządzoną jemu i całemu nauczycielstwu. Wyrażamy mu głębokie współczucie i spodziewamy się, że wszystkie uczciwe żywioły w społeczeństwie bez względu na zapatrywania użyczą nam poparcia w interesie dobra i rozwoju naszego wychowania publicznego.

Oświadczenie to, jak i całe przemówienie dr. Stocka przyjęło burzliwymi oklaskami.

P. Smulikowski podnosi, że hasło autonomii, dzięki jej dotychczasowym piastunom jest wśród nauczycielstwa ludowego znienawidzone, które ją na własnej skórze najboleśniej odczuwa. Osławiony system przenosi „ze względów służbowych“ wytworzył typ nauczyciela włóczęgi, rzucanego z jednego krańca kraju na drugi. Znane są fakty, gdzie nauczyciela, za to, że doniósł o wściekłości u psów proboszcza, uznano „ateistą“ (burzliwa wesołość), gdzie starostę uwolniono, za nazwanie nauczyciela „drabem“, uważając to za „wypowiadanie opinii“ o podwładnym. Nauczycielstwo przeciwko zasadzie autonomii nie występuje, tylko przeciw jej karykaturze. Prawdziwa autonomia nastanie ze zmianą obecnego kursu w kraju, a stanie się to tylko przez zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu. (Huczne oklaski).

P. Feuerstein przemówił imieniem byłych uczniów dr. Janika i w gorących, entuzjastycznych słowach podnosił działalność ukochanego przez młodzież profesora. Złożył w końcu oświadczenie, protestujące z całą energią przeciw bezprawiu popełnionemu na osobie dr. J., oraz wyrażające ubolewanie Radzie szkolnej, u której powrót reakcyi coraz bardziej daje się odczuwać młodzieży i całemu społeczeństwu. (Oklaski).

Dr. Wyrostek stwierdza nierozdzielność pojęcia prawdziwej autonomii ze zmianą obecnego ustroju Sejmu. Wyodrębnienie i autonomia Galicyi z pozostawieniem obecnego układu warstw rządzących byłoby wyodrębnieniem od cywilizacji i kultury. Dlatego trzeba rozwalić wprzód tę twierdzącą reakcyi, do czego droga prowadzi przez reformę ordynacyi sejmowej i gminnej. Tu na proteście skończyć się nie może, potrzeba czynu. (Oklaski).

P. Żbikowski imieniem post. młodzieży akademickiej,

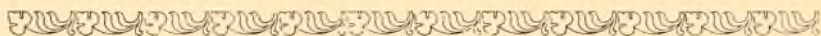
zgrupowanej w „Życiu“ oświadcza też zgodę na postawione rezolucje.

Posel J a m p o l s k i, przywitany oklaskami, oświadcza, że sprawa omawiana była tematem obrad specjalnie zwołanego posiedzenia sejmowego klubu ludowców, oraz że w tej sprawie dziś (w poniedziałek) klub zgłosi interpelację. (Oklaski).

Posel B r e i t e r piętnuje obecny, reakcyjny system wychowania, oparty na instrukcyi, w której wyraźnie powiedziano, że „wychowanie ma za cel stworzenie ludzi zadowolonych z siebie i z obecnego ustroju społecznego“. Wyjściem z tego byłoby założenie „Wolnej szkoły“ na wzór zagranicy; mowca stawia w tym kierunku odpowiednią rezolucję.

P. Ś l i w i ń s k i składa sprawozdanie imieniem prezydym wiecu, odbytego w sierpniu w tej sprawie w Zakopanem i oświadcza, że w myśl zapadłych na nim uchwał, uda się deputacya do namiestnika, celem interweniowania.

Po krótkim przemówieniu p. B o u r d o n a imieniem akad. koła „Wolnej myśli“ więc przyjął p r z e z a k l a m a c y ę zgłoszone rezolucje, poczem zgromadzenie wśród poważnego nastroju zamknęto.



Petycje, w sprawie zrównania poborów nauczycielskich z płacami urzędników czterech najniższych rang w sprawie pokrywania przez państwo 50⁰/₀ wydatków na szkolnictwo ludowe wniosły już do Rady państwa (według nadesłanych nam zawiadomień) Rady szkolne miejscowe i Rady gminne z następujących gmin:

Mucharz pow. Wadowice, pos. Marek Łuszczkiewicz.

Przyszów kameralny pow. Nisko, Woj. Wiącek.

Czerna, pos. Jan Bojko.

Rakszawa p. Łańcut, pos. ks. Lubomirski.

Leśnica pow. Nowy Targ, pos. ks. Rzeszódko.

Bielanka pow. Gorlice, pos. ks. Męski.

Jasionów pol. p. Horodenka, pos. dr. Okuniewski.

Tarnawa Dolna pow. Wadowice, pos. Marek Łuszczkiewicz.

Lubienie pow. Jaworów, pos. dr. St. Dniestrzański.

Otfinów pow. Dąbrowa, pos. Bojko.

Ciężów pow. Stanisławów, pos. dr. Baczyński.

Zawada uszevska, pow. Brzesko, pos. Ruebenbauer.

Biesiadki pow. Brzesko, pos. Ruebenbauer.

Iwkowa pow. Brzesko, pos. Ruebenbauer.

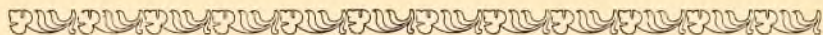
Piwniczna pow. Nowy Sącz, pos. Ciągło.

Buczyna pow. Bochnia, pos. dr. Antoni Górski.

Kluczków Mały pow. Peczeniżyn, pos. ks. T. Wojnarowski.

N. Sącz p. loco, pos. Ludomił German.
Raciechowice pow. Wieliczka, pos. Wójcik.
Stany pow. Nisko, pos. Krempa.
Dżuryn pow. Czortków, pos. Bieniawski.
Krupsko pow. Żydaczów, pos. Biesiadecki.
Podhajce loco, pos. Budzynowski.
Kluczów mały p. Peczeniżyn, ks. Tytus Wojnarowski.
Nowy Sącz p. loco, Ludomił German.
Raciechowice p. Wieliczka, Fr. Wójcik.
Stany p. Nisko, Krempa.
Dżuryn p. Czortków, Bieniowski.
Krupsko p. Żydaczów, Biesiadecki.
Podhajce p. loco, Budzynowski.
Nowa Wieś p. Biała, Ludwik Debija.
Juszczyn p. Myślenice, Krupka.
Brzezie ad Zabierzów p. Kraków, Fr. Wójcik.
Trojanowice p. Kraków, Fr. Wójcik.
Mników p. Kraków, ks. Szponder.
Żarnówka p. Myślenice, Edward Krupka.
Rozwadów p. Tarnobrzeg, Dr. Antoni Górski.
Kowalowa p. Tarnów, ks. Żyguliński.
Janina p. Tarnów, ks. Żyguliński.
Andrychów p. Wadowice, Dr. Łazarski.
Targanica p. Wadowice, Dr. Łazarski.
Sułkowice p. Wadowice, Dr. Łazarski.
Wieprz p. Wadowice, Dr. Łazarski.
Kuty p. Kosów, Cyryl Tryłowski.
Trzemesna p. Tarnów, ks. Żyguliński.
Dębno p. Łańcut, Jachimowicz.
Łysa góra p. Tarnów, Olszewski.
Rajcza p. Żywiec, E. Krupka.
Miłowka p. Żywiec, E. Krupka.
Ciemin p. Żywiec, E. Krupka.
Rzozów p. Podgórze, Marek Łuszczkiewicz.
Łęki p. Strzyżów, J. Stapiński.
Lachowce p. Bohorodczany, Leon Baczyński.
Poznachowice Górne p. Wieliczka, Wójcik.
Wola Wadowska p. Wadowice, p. J. Bojko.
Jewiczna p. Zborów, Dr. Józef Gold.
Kamionka Strum., loco, Wład. Dębski.
Skawina p. Podgórze, M. Łuszczkiewicz.
Sidzina p. Podgórze, M. Łuszczkiewicz.
Przeworsk, loco, ks. Andrzej Lubomirski.
Hołubica p. Brody (Rada Państwa).
Rzeszotary p. Wieliczka, F. Bujak.
Rzyki p. Wadowice, Dobija.
Sokal p. loco, Dr. Głąbiński.
Skomielna p. Myślenice, E. Krupka.

Rozdziele p. Bochnia, Ruebenbauer.
Hołowiecko p. Stryj, p. Moranewski.
Boratynie p. Sokal, Dr. Dmytro Marek.
Subyna Kniazie, p. Rawa Ruska.
Bałuczyn, p. Złoczów.
Kotoryny p. Żydaczów.
Krupsko, p. Żydaczów.
Wyciąże p. Kraków, Dr. Ignacy Petelenz.
Kraków, Dr. Ignacy Petelenz.
Branice p. Kraków, Dr. Ignacy Petelenz.
Branice p. Kraków, Rada gminna.
Leżachów p. Jarosław, Dr. Dietzius Adolf.
Hoszów p. Dolina, Dr. Michał Łahodyński.
Roźniatów p. Dolina, Dr. Michał Łahodyński.
Tyśmienica p. Tłumacz.
Gliniany p. Przemyślany.
Zahodów p. Przemyślany.
Wadowice Dolne p. Mielec, J. Bojko.
Izbiska p. Mielec, J. Bojko.
Przemyśl p. loco, Dr. Władysław Czaykowski.
Lwów p. loco, Dr. Diamand.
Lwów p. loco, Dr. Diamand.
Derafijówka p. Skałat, Bieniowski Stan.
Rzechowce p. Stanisławów, Eug. Lewicki.
Kamienna p. Sanok, Kurytowicz Włodz.
Łękawica p. Tarnów, Dr. Battaglia Roger.
Demianowice p. Rohatyn.
Biskupice p. Wieliczka, Dr. Górski Antoni.
Borszczów p. loco, Dr. Teodor Okniewski.
Daszawa p. Stryj, Dr. Eug. Oleśnicki.
Brzeźnica p. Ropczyce, Siwula Jan.
Łożowska p. Zbaraż, Zamorski Jan.
Zbaraż, Zamorski Jan.
Dobrowody, Zamorski Jan.
Laskowce p. Trembowla, Dr. Artur Mahler.
Hruszów p. Kołomyja, Dr. Henryk Kolischer.
Kopytów, p. Sokal.



RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Czyja wina? W powiecie nowotarskim tak krzywdzą nauczycieli przy obsadzaniu stałych posad, że sprowadza nauczycieli słuszne rozgoryczenie. Zamiast obsadzać najszybciej opróżnione posady, czynią to po 1 do 2 latach n. p. Krościenko nie miało kierownika przez dwa lata. Ponieważ w Nowym Targu chciano przeforsować „swego” więc zwlekali w nieskończoność. Drugi przykład: W październiku 1909 r. ogłoszony był konkurs na posadę w Chabówce. Do dzisiaj jednak posada ta nie jest obsadzona.

Gdzież to leży? Kto temu winien? c. k. Rada szkolna krajowa czy okręgowa? Ubiegających się o posadę jest dosyć, bo aż 12. Co zatem leży na przeszkodzie w obsadzeniu tej posady? K. J.

Pomieszczając niniejszą notatkę, pozwalamy sobie naszemu korespondentowi na jego pytania dać krótką odpowiedź, że to wina jednej i drugiej Rady, które wspólnie tak działają, ażeby jak najwięcej zaoszczędzić na biednym nauczycielu i zasilić jak najobficiej takim groszem interkalarya. A zresztą czy Rada szkolna kraj. może myśleć o takich „bagatelnych” sprawach jak nadawanie posad nauczycielskich i zajmować się niemi, skoro ma daleko „ważniejsze” na głowie n. p. przeprowadzanie śledztw, przenoszenia ze względów służbowych, wydawanie okólników w sprawie rekolekcji, badanie przekonań politycznych nauczycieli i t. p., dla których musi przedewszystkiem poświęcić wszystkie siły i energię. (Przyp. red.).

Szkolnictwo ludowe w Tarnowskiem. „Słowo Polskie” z d. 24 sierpnia b. r. w num. 391 o tem szkolnictwie takie podaje wiadomości: Powiat tarnowski nie należy pod względem szkolnictwa do najlepszych w kraju — zdaje mi się, że zajmuje jedno z ostatnich miejsc. Jeśli smutną jest rzeczą, że na 85 gmin powiatu istnieją szkoły tylko w 45 gminach — to co powiedzieć o tem, że kilka gmin od szeregu lat opłaca na szkołę — a tej do dziś dnia niema.

Albo fakt taki: w Szczepanowicach zwieziono już raz materyał na budynek szkolny i pozwolono mu doszczętnie zgnić, a szkoły do dziś tam nie postawiono. Chłopi jednak na szkołę płacą... Dodać należy, że w obrębnie całej parafii szczepanowickiej ani jednej choćby jednoklasówki niema.

Taki n. p. Chyszów, położony zaledwie 3 kilometry za Tarnowem; taki Świerczków, oddalony od miasta ledwie 5 kilometrów; tak samo Dąbrówka inułacka i Tarnowiec tuż pod miastem, albo Koszyce wielkie. Zgłobice Błonie również pod Tarnowem, nie posiadają do dziś żadnych szkół. Jedna z największych gmin powiatu, Jodłówka tuchowska, również nie ma szkoły, a działwa powinna uczęszczać do szkoły w Budzynie, gdzie jednak z powodu dziwnych stosunków nauki prawie niema.

Nie chcę Was nużyć dalszem wylizaniem, a wspomnę jeszcze o innego rodzaju nędzy szkolnej, o stanie budynków i o typach naszych szkół.

Mamy tu szkoły, umieszczone w zgniłych, walących się lub zagrzybionych domach, n. p. Wola pogórska, Zukowice stare i t. d. Mamy gminy, dla których postanowiono przed latami organizację „drugiej klasy” — ale tego do dziś dnia nie wykonano. Są szkoły o 2—3 siłach nauczycielskich „na papierze” — de facto „uczy” (pozał się Boże!) jeden sterany wiekiem nauczyciel. Jest wieś, w której szkoła była zamkniętą prawie cały rok, gdy nauczyciel zachorował. Nie było komu tam zarżnąć i dać zastępcę. To są fakty, szczerze fakty, że n. p. jeden nauczyciel miewa po 240 (tak 240) dzieci i więcej. Jak tam nauka wygląda, można sobie przedstawić. Ale dość tych przerażających obrazów. Zapytać się tylko godzi, czy stosunki te są wiadome koryfejom naszej najwyższej Macierzy szkolnej, szanowanej Radzie szkolnej krajowej, i czy znają je ci, których obowiązkiem znać je dokładnie i czy zdają sobie te organy, ciężkim groszem podatkowym opłacane, sprawę z tego, ile szkody każdy rok zaniedbania społeczeństwu przynosi?

Na razie poprzestańmy na tem, a jeśli ten głos nie wystarczy i stosunki w Tarnowskiem się nie poprawią — poruszymy sprawę ponownie... ale już obszerniej.

* * *

Komentarze do tej korespondencji z Tarnowskiego są zbyteczne. Jest to bądź co bądź smutny rezultat lenistwa okręgowego inspektora szkolnego i wogóle niedbałstwa naszych władz szkolnych, a zarazem rezultat ten przekonać każdego musi o szkodliwości dla szkolnictwa w naszym kraju instytucji stałych inspektorów okręgowych. (Przyp. red.).

„Przeczulona troskliwość” Rady szkolnej krajowej. Do Krakowa co roku zjeżdżają liczne wycieczki z Galicyi i innych krajów, szczególnie

w czasie różnych uroczystości, w które Kraków obfituje. Magistrat krakowski ma w tych wypadkach ten kłopot, że zwykle musi starać się o noclegi i pomieszczenie wycieczkowców, raz dlatego, że w hotelach nie wystarczyłoby miejsca a powtóre, żeby biedniejszym ludziom ułatwić i umożliwić pobyt w Krakowie, których nie stać na hotel. Magistrat radzi sobie w ten sposób, że w swoich budynkach szkolnych urządza te noclegi. Za każdym razem jednak w myśl przepisów musi odnosić się o pozwolenie do Rady szk. kraj. Jak nas w właściwym miejscu informują, to władza ta nigdy pozwolenia nie odmawiała, odpowiadając krótko, że pozwala. Czy to przyjeżdża młodzież galicyjska, czy lud wiejski, czy szkoły i t. d. z Galicji, czy lud robotniczy z Król. Pol. lub z Wielkopolski nie stawiała i nie stawia Rada szkolna żadnych kwestyi przy udzielaniu pozwolenia. Wyjątek uczyniła może poraz pierwszy dopiero względem... nauczycielstwa ludowego, które — jak wiadomo — miało zjechać się do Krakowa z różnych krajów Austrii i odbyć wielki Zjazd słowiańskiego nauczycielstwa. Kiedy bowiem magistrat krakowski zwrócił się do niej o pozwolenie urządzenia umieszczenia tegoż nauczycielstwa w budynkach szkolnych, zażądała wprawdzie ciekawego wyjaśnienia a mianowicie: jakich narodowości nauczycielstwo na ten Zjazd przybędzie, czy przybędą także nauczyciele z poza granic Austrii, jaki jest cel(!) Zjazdu, a w końcu zażądała programu Zjazdu. Widzimy z tego, jaką to specyjalną „troskliwością“ otacza galicyjska Rada szkolna kraj. związkowe nauczycielstwo, które urządzeniem tego Zjazdu się zajmowało i jakie ma „zaufanie“ do nauczycielstwa tak krajowego jak i innych krajów. Wszystkimi więc Rada szkolna kraj. pozwala bez żadnych zastrzeżeń zamieszkać w budynkach szkolnych, a wyjątek stanowi tylko dla tych, którzy cały rok w tychże budynkach pracują. Jakież to... pocieszne!!! Ot, gdyby urządziło ten Zjazd to „poważniejsze“ p. wiceprezydenta nauczycielstwa z pewnością nie byłoby tej... „troskliwości“. Wątpić należy, czy na coś podobnego zdobyłyby się także władze w innych krajach. O ile z doświadczenia nam wiadomo, to w Austrii będzie to niezawodnie pierwszy wypadek, który też z tego powodu do wiadomości wszystkim kolegom podajemy.

Czy to po koleżeńsku? Nieraz wśród nas słyszeć było można narzekania na dyrekcje gimnazyalne, że po egzaminach wstępnych do I klasy występowały z skargami do Rady szkolnej kraj. na nasze szkoły ludowe, z których uczniowie przy egzaminie nie mieli szczęścia i według doradznego orzeczenia egzaminatorów okazali pewne rażące braki. Wiemy, że skargi te pociągały za sobą różne dochodzenia, wytyki, groźby, a może i kary i że narzekania na nie miały słuszne podstawy. Dziwić się atoli wypada, że ten system niepiękny zaczyna znachodzić naśladowców i na gruncie naszego szkolnictwa. Pierwszy może początek tej niejako nowości daje dyrekcja szkoły wyd. im. św. Scholastyki w Krakowie. Oto przed nami leży pismo Rady szkolnej kraj. z 12 lutego b. r. do L. 73250 wystosowane do Rady szk. okr. w Wieliczce z poleceniem przeprowadzenia dochodzenia, „odpowiedniego zarządzenia itp.“ przeciw zarządowi szkoły lud. żeńskiej w Wieliczce a to na skutek skargi dyrekcji szkoły wyd. im. św. Scholastyki w Krakowie, wniesionej o to, że pewna uczenica (D.) kl. I wyd. szkoły im. św. Scholastyki, która czwartą klasę posp. ukończyła w Wieliczce, „robi wiele błędów w wypracowaniach piśmiennych, a szczególnie w dyktatach“ (sic!) Nie widzieliśmy tych dyktatów z błędami i przyznajemy, że poprawianie takich ćwiczeń błędnych wcale do przyjemności nie należy ale z drugiej strony, chociażby istotnie tak było, to jednak zapytujemy: czy taka skarga w tym wypadku może co pomódz i czy może podziałać tak, iżby owa uczenica zaprzestała robienia błędów? Nie słyszeliśmy dotąd nic, ażeby tego rodzaju środki, jakiego użyła dyrekcja szkoły św. Scholastyki, miały wpływ na podniesienie wiedzy dzieci szkolnych, a szczególnie w kierunku ortografii i wogóle poprawnego pisania.

Sądzymy, że szanowna dyrekcja szkoły św. Scholastyki pod względem tych przekonań nie znajdzie w naszym szkolnictwie naśladowców. Rozważając zaś tę skargę ze stanowiska koleżeńskiego, to również nie może ona zasłużyć na pochwałę. Nie dosyć, że mamy niezliczonych stróżów,

prokuratorów, nie dosyć, że w przykrych naszych stosunkach służbowych wystarczy jakiś donos, nawet anonim lub pogłoska, aby wywołać dochodzenie i prześladowanie, to jeszcze sami sobie mamy być prokuratorami? Tego przecież byłoby już za wiele! Wkońcu ku uzupełnieniu tej ważnej notatki musimy dodać, że w kl. II wydż. szkoły w Wieliczce jest znowu uczenica (R.) ze szkoły im. św. Scholastyki w Krakowie, która nie tylko w dyktatach, ale w wielu przedmiotach okazuje bardzo wielkie braki, a jednak szkoła ta nie odpłaca się „pięknem za nadobne“.

Zmiany w organizacyi szkół w gminach, przyłączonych do Krakowa, które przeprowadzono w roku szkolnym 1909/10:

1) Szkołę 2-klasową mieszaną w Zakrzówku nr. XXIX zamieniono na 4-klasową mieszaną z planem szkół 4-klasowych miejskich.

2) Szkołę 5-klasową mieszaną Dębinki nr. XXX na szkołę 3-klasową wydziałową męską z 4-klasową pospolitą połączoną i szkołę 3-klasową wydziałową żeńską z 4-klasową pospolitą połączoną.

3) Szkołę 5-klasową mieszaną w Półwsiu Zwierzynieckiem nr. XXXI na szkołę 3-klasową wydziałową męską, połączoną z 4-klasową pospolitą i 3-klasową wydziałową żeńską połączoną z 4-klasową pospolitą.

4) Szkołę 4-klasową mieszaną w Zwierzyńcu nr. XXXII na szkołę 4-klasową pospolitą męską i 4-klasową pospolitą żeńską.

5) Szkołę 5-klasową mieszaną w Czarnej Wsi nr. XXXIII na szkołę 3-klasową wydziałową męską połączoną z 4-klasową pospolitą.

6) Szkołę 4-klasową mieszaną w Nowej Wsi Narodowej nr. XXXIV na szkołę 3-klasową wydziałową żeńską, połączoną z 4-klasową pospolitą.

7) Szkołę 2-klasową mieszaną w Łobzowie nr. XXXV na szkołę 4-klasową pospolitą męską.

8) Szkołę 4-klasową mieszaną w Grzegórkach nr. XXXVIII na 4-klasową pospolitą żeńską i 4-klasową pospolitą męską.

9) W szkole 4-klasowej pospolitej męskiej nr. XXXVI i 4-klasowej pospolitej żeńskiej nr. XXXVII w Krowodrzy, wprowadzono plan szkół 4-klasowych miejskich.

Mundurki uczniów szkół średnich, które z takim trudem Rada szkolna zdobyła jako według jej zapatrywania niezrównany środek pedagogiczny na umoralnienie młodzieży a które — jak wiadomo — nie tylko, że pod tym względem zupełnie zawiodły, ale nadto stały się powodem licznych i słusznych narzekañ ze strony rodziców, wprawiają już w kłopot naszą Radę szkolną kraj. Oto na początku roku szkolnego osobnym okólnikiem do dyrekcji szkół średnich przypomina pod rygorem szczegółowo przepisany co do kroju mundurków, materyału i t. p. zabraniając z wielkim naciskiem noszenia jakichkolwiek odznak. Ponieważ uczniowie szkół średnich zwykle w czasie uroczystości narodowych, jak w dniu Konstytucyi Trzeciego Maja i t. p. przypinają sobie odznaki narodowe, zatem zająć może na Radę szk. kraj. podejrzenie, że owym okólnikiem dąży do gaszenia uczuć patriotycznych wśród młodzieży szkolnej.

Borszczów. Dnia 22 maja b. r. odbył się powiatowy wiec nauczycielski z referatami: a) materyalne stosunki i b) obecne prawno-społeczne stanowisko nauczycielstwa ludowego.

Wiec uchwalił i wysłał przez Nacz. Zarząd „Związku“ do centralnego rządu rezolucyę w sprawie regulacyi płac nauczycielskich podług 4 rang urzędników państwowych. Na wiecu tym konstatuje nauczycielstwo, że społeczeństwo nie docenia roli nauczycielstwa, a także w sprawach szkolnictwa wogóle konstatuje u społeczeństwa ignorancję par excellence.

Nauczycielstwo protestuje niniejszem jak najenergiczniej przeciw dwutypowym seminaryom a żąda urządzenia takich zakładów naukowych, któreby dawały wykształcenie, zrównane z uniwersyteckiem. Dla pomocy do spełnienia swoich desideratów przyjęło nauczycielstwo — między innymi — ten sposób, że na wszelkich wiecach ludowych i w czytelniach będzie uświadamiało lud o znaczeniu i faktycznem zadaniu szkoły.

Humanitarna działalność policji angielskiej. Nie przywykliśmy widzieć policji w służbie dobroczynności publicznej. Nowość tę wprowadzono

w mieście Brighthon, a inicjatorem jej jest dyrektor policyi tamtejszej Gentle, który jest gorącym przyjacielem dzieci. Bolało go, że na ulicach miasta spotykał często dzieci nędznie odziane i zajął się utworzeniem funduszu na zakupienie odzieży dla ubogiej dziatwy. Równocześnie wydał następujące rozporządzenia:

Policyant, widząc na ulicy nędznie okryte dziecko, ma obowiązek spytać się je o nazwisko i miejsce zamieszkania rodziców. Następnie ma stwierdzić ich położenie materyalne, aby się przekonać, czy nędza, czy też niedbalstwo jest przyczyną smutnego wyglądu dziecka. W razie stwierdzenia nędzy pojawia się niebawem policyant po raz drugi w mieszkaniu, ale już z nową odzieżą dla dziecka.

Podziwiać należy uczucie delikatności policyi, która zwraca uwagę na to, ażeby odzież dla biednych dzieci nie była robiona na wzór uniformów, by nie poznano źródła jej pochodzenia. Rodzice zamożniejsi, nie dbający o należyte ubranie dzieci bywają pociągani do odpowiedzialności. Nadzwyczajne są skutki tej humanitarnej działalności policyi, bo Brighthon jest może jedynym miastem na całym świecie, gdzie się nie spotyka na ulicy brudnych, zaniedbanych i nędznie odzianych dzieci. Sekretarz stanu Churchill uczestniczył niedawno w rozdzielaniu odzieży między 50 dziewczynek i 30 chłopców w Brighthon i przy tej sposobności wypowiedział mowę na cześć policyi angielskiej, z której przytaczamy niektóre wyjątki:

„Jestem wielbicielem angielskiej policyi i nie przesadzę, jeśli nazwę ją wzorem tego rodzaju instytucji społecznych. Nasz policyant nie jest uzbrojony, jego umundurowanie skromne nie rzuca się w oczy, a przecież autorytet jest znaczny, ponieważ ludność angielska szanuje prawo, co jest jej charakterystyczną cechą. W zakres obowiązków policyi wchodziło dotąd utrzymywanie porządku publicznego i zapobieganie przestępstwom. W Brighthon policya wzięła na siebie nowy obowiązek: rozwija ona działalność filantropijną, co skłoni policye innych państw do naśladowania i podniesie znaczenie tej instytucji i popularność wśród ludności.“

Uchwały nauczycielstwa niemieckiego. W ubiegłym miesiącu odbył się zjazd niemieckiego nauczycielstwa ludowego w Strasburgu, na którym uchwalono następujące wnioski w sprawie nadzoru szkolnego:

- 1) Nadzór szkolny wykonuje wyłącznie państwo.
- 2) Wszelki nadzór szkolny miejscowy winien być zniesiony.
- 3) Pierwszą władzą nadzorczą jest inspektorat okręgowy; inspektoratami okręgowymi mogą być tylko takie osoby, które się odznaczyły i zasłużyły w szkolnictwie ludowym.

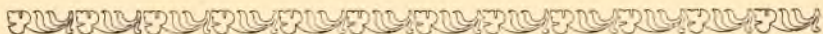
Ponadto uchwalono w sprawie kierownictwa szkołą, co następuje:

1) Szkołą więcej klasową, tworzącą jednolity organizm, zawiaduje grono nauczycielskie i kierownik, mianowany przez odnośne władze. Powołanie nauczyciela na urząd kierownika nie powinno zależeć od specjalnych egzaminów, lecz w pierwszym rzędzie uwzględnić należy doświadczenie, takt i inteligencję danej osoby.

2) Kierownik jest organem wykonawczym administracyi szkolnej. Do jego kompetencyi nie należą żadne sprawy dyscyplinarne; nie ma on też prawa udzielać nauczycielom pouczeń lub upomnień co do ich zachowania się poza służbą.

3) W zasadzie należy przyznać kierownikowi prawo hospitowania, o ile ono odnosi się do spraw natury administracyjnej i o ile dotyczy wykonania uchwał konferencyi. Pod żadnym jednak warunkiem kierownik na mocy swego urzędowania nie może ograniczać samodzielności i własnej odpowiedzialności nauczyciela, ani też nie może krępować jego swobody w używaniu metody nauczania i wychowania.

4) Każdemu nauczycielowi przysługuje prawo współudziału w decydowaniu o sprawach szkolnych.



OD REDAKCYI.

Z powodu słabości redaktora prez. Nowaka nie mogliśmy wydać w właściwym czasie organu naszego. Dajemy więc teraz dwa numery za września razem, w których podajemy sprawozdanie z działalności Komitetu powiecowego w sprawie postulatów nauczycielskich, jako rzecz aktualną i interesującą. Aby tę wiadomość jak najprędzej naszym czytelnikom zakomunikować, zmuszeni jeszcze byliśmy wstrzymać wydanie tego numeru, za które spóźnienie mocno przepraszamy.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Panu „Koledze z Krakowa“, autorowi nadesłanego nam artykułu p. t. „Fałszowanie i bałamucenie opinii publicznej“, tą drogą odpowiadamy krótko, co następuje: Zgadamy się z Szanownym Kolegą, że umieszczony w num. 27. z b. r. „Nowości ilustrowanych“ artykuł p. t. „Jubileusz pedagoga“, omawiający „zasługi“ kierownika szkoły im. Kazimierza W. w Krakowie p. S. Spitzera jest pełen nieprawdziwych danych, które przedstawiają p. Spitzera tak, że wysuwają go na czoło jeżeli już nie nauczycielstwa krajowego, to przynajmniej krakowskiego, że nieprawdą np. jest, jakoby p. Spitzer odebrał wyższe wykształcenie uniwersyteckie, i że tylko „poświęcił się“ (sic!) dla szkolnictwa lud. bo p. S. skończył seminarium naucz., a później był tylko słuchaczem n a d z w y c z a j n y m na uniwersytecie, którym może być każdy i spełniać rolę zbieracza podpisów w indeksie na początku i końcu półroczia — że dalej, jak się przekonałszy, również nieprawdą jest, jakoby p. Spitzer złożył egzamin profesorski z pedagogiki i filozofii na uniwersytecie, bo egzamina takie wogóle nie istnieją, że o tych „dziełach“, jak filozofia Majmonidesa i t. d., p. Spitzera, dałoby się wiele, wiele co do ich wartości powiedzieć. Z tem wszystkim wogóle zgadzamy się z Szanownym Panem Kolegą, jak również i z tem, że takie publiczne wynoszenie się po gazetach i bałamucenie opinii publicznej jest dowodem dziwnej... ambicji, to jednak z drugiej strony sądzimy, że przyzna nam Szanowny Kolega słusność, iż nie wypada nam, ażebyśmy w piśmie naszym zbyt szeroko zajmowali się osobą p. Spitzera, i że dlatego nie możemy wydrukować nadesłanego nam obszernego o nim artykułu.

OD ADMINISTRACYI.

Prosimy o nadesłanie prenumeraty za drugie półrocze i o wyrównanie zaległej prenumeraty oraz o wyraźne pismo na odcinkach przekazów i reklamacyach z podaniem dokładnego adresu (imię i nazwisko, miejscowość i ostatnia poczta).

Prosimy o jednanie nowych prenumeratorów. Organ nasz powinien znajdować się w czytelnich, kasynach i stowarzyszeniach.

Przy zmianie adresu należy podać nietylko nowy lecz i stary adres. Reklamacye z powodu nieotrzymania „Głosu“ są wolne od opłaty pocztowej.

Roczniki „Głosu nauczycielstwa ludowego“ z r. 1906 i 1907, są do nabycia w Administracyi po cenie 2 K, zaś z r. 1908 i 1909 po 4 K.

Mamy również na składzie na wyczerpaniu będące, znakomite dzieło p. t. „Ciemnota w Galicyi“, „Światłomira i powieść p. t. „Światłodawcy“ Gruszeckiego.

Prosimy wreszcie Kolegów i Koleżanki, którzy posiadają zbędny nr. 3 „Głosu nauczycielstwa ludowego“ z r. 1906, nr. 2 z r. 1908 nr. 4 z r. 1909 i nr. 2 z r. 1910, aby nam go nadesłali za zwrotem kosztów.

Administracya „Głosu nauczycielstwa ludowego“ znajduje się przy ul. Kanoniczej 19, I. p. i jest otwarta dla stron od godz. 4—6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

OMYŁKI DRUKARSKIE.

W poprzednim numerze pisma naszego znalazło się kilka rażących omyłek drukarskich, które teraz prostujemy i tak:

str. 260 w. 6 od góry *zamiast* utłoczone *ma być* wtłoczone

" 260 " 16 " " uczniów " " uczniu

" 261 " 14 " " te " " to

" 275 " 35 " " okręgowej " " krajowej

str. 276 wiersz 23 u góry *zamiast* która przez śmierć śp. Jaworskiego
P. T. P. *ma być* które przez śmierć ś. p. Jaworskiego.

**Radom szkolnym miejscowym i okręgowym
sprzedaje**

Tow. Ogrodnicze w Krakowie

ze swego Zakładu sadowniczego „GLINKA“

**doborowe drzewa i krzewy owocowe własnej
hodowli po cenach o 5—10 procent niższych od
cen katalogowych.**

— Cennik na żądanie darmo i opłatnie. —

Adresować:

Zakład sadowniczy „Glinka“ w Prądniku czerw.

KTO chce się tanio ubrać, według angielskiej mody
pierwszorzędnej. zamawia ubranie u
P. Górki, krawca, Kraków

Rynek główny 34 (Pałac Spiski).

Na prowincję wysyłam próbki, modele, sposób brania miary i cennik.
Dla P. T. Nauczycielstwa 10% taniej.

Najlepszy

Węgiel Górnosławski

z jedynej polskiej firmy

„EXPORT ŚLĄSKI” w Katowicach

Ceny zimowe za 10.000 kg. loco kopalnia: Georg K 156,
Fanny K 156, Heinrichsglück K 120. — Ze względu na
wysokie kalorye węgiel ten jest w użyciu najtańszy.

Wszelkie bliższe szczegóły o tym węglu w „GŁOSIE NAUCZYCIELSTWA LU-
DOWEGO“ Nr. 13—14 z dnia 31 lipca 1910, str. 244.

BANK PRZEMYSŁOWO - BUDOWLANY
w Krakowie, Rynek gł. 24 objął generalne zastępstwo na Galicyę
i udziela wszelkich wyjaśnień dotyczących kosztów frachtu i dostawy.

Zamówienia wprost lub przez Związek Naucz. Lud. w Krakowie

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW NOWAK.

Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie,